

Instytut Pamięci Narodowej - Katowice

<https://katowice.ipn.gov.pl/pl3/aktualnosci/193137,Pozyczona-tozsamosc.html>
11.05.2024, 09:14

Pożyczona tożsamość

Zdarzają się takie historie, które przez całe lata pozostają w ukryciu i dopiero przypadek wydobywa je z cienia. Ich bohaterowie ze zdumieniem odkrywają wtedy nowe fakty, nieraz rozwiązują stare zagadki, wyjaśniają rodzinne tajemnice albo – jak w opisywanym wypadku – zabiegają o wyjaśnienie poplątanych ludzkich losów. Jedną z takich historii chcemy Państwu przedstawić w najnowszej „Migawce archiwalnej”.

Oto w czasie wojny pochodząca ze Lwowa Żydówka Luiza Siegel ukrywa się razem z mężem u życzliwych znajomych męża w wiosce w obwodzie lwowskim. Udało się jej uciec z obozu janowskiego, funkcjonującego w latach 1941–1944 we Lwowie przy ulicy Janowskiej. Formalnie był to obóz pracy zapewniający siłę roboczą dla niemieckich firm, jednak pełnił także funkcję obozu przejściowego dla Żydów kierowanych z getta dystryktu galicyjskiego do obozów zagłady. Ukrywający małżeństwo Siegelów Polacy – Józef i Stefania – dali im swoje metryki, na których podstawie Siegelowie wyrobili sobie fałszywe dokumenty i przetrwali do czasu wejścia do Lwowa sowieckiej armii pod koniec lipca 1944 r. Latem tego roku drogi Siegelów i ich polskich dobroczyńców ostatecznie się rozeszły: jeszcze w sierpniu Siegelowie wyjechali do Lublina, a w lipcu 1945 r. Polacy zostali wysiedleni do Rzeszowa.



Luiza Siegel. Zdjęcie pochodzi z akt personalnych funkcjonariusza, IPN Lu 028/484

Prawie osiemdziesiąt lat później wnuk polskiego małżeństwa ze zdumieniem i przerażeniem odkrył w internetowym inwentarzu archiwalnym IPN, że babcia Stefania figuruje w tymże inwentarzu jako funkcjonariuszka Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa

Publicznego w Lublinie. Miała tam pracować w drugiej połowie 1944 r., a w styczniu 1945 r. przenieść się do UB w Poznaniu. Ponieważ ani Stefania, ani Józef już nie żyli zaskoczona rodzina zaczęła poszukiwania w zasobie IPN i w archiwum rodzinnym.

Okazało się, że Luiza Siegel, wyposażona w fałszywe dokumenty, zgłosiła się we wrześniu 1944 r. do WUBP w Lublinie i została tam przyjęta jako maszynistka. W podaniu o pracę przyznała, że nie ma swoich dokumentów i posługuje się „wojennymi”, wystawionymi na inne nazwisko. Biurokracja urzędu zarejestrowała ją pod fałszywym nazwiskiem (mimo, że prawdziwe było przez Luizę podane) i w ten sposóbteczka personalna Stefanii-Luizy trafiła do archiwum IPN na początku lat dwutysięcznych.

O ile ta sprawa została wyjaśniona, to dalsze losy Luizy Siegel pozostają nieznane. Nie wiadomo, czy została w Lublinie, czy przeniosła się na zachód kraju. Brak śladów świadczących o opuszczeniu przez nią Polski, ale w powojennym chaosie mogła wyjechać niepostrzeżenie. Nie wiadomo, jak długo posługiwała się fałszywym nazwiskiem ani czy starała się o odtworzenie dawnych dokumentów tożsamości. W całej tej historii – mimo wszystkich znaków zapytania, które raczej nie doczekają się odpowiedzi – łatwo dostrzec jednak kolejny przykład pomocy udzielanej polskim Żydom przez ich polskich przyjaciół.

(na podstawie IPN Lu 028/484 oraz relacji rodziny Stefanii i Józefa)